

Zdzisław Pruss  
Redakcja Literawka

265  
Dnia: 21.I.72 r.  
godz.: 8.20 - 8.30

E-9  
21.1.72  
R A D I O K O N T A K T Y  
=====

Mówi się, że reklama jest dźwignią handlu - i nie tylko się mówi - bo coraz więcej neonów zdobi nasze sklepy, coraz częściej w programie radiowym czy telewizyjnym dowiadujemy się, gdzie można tanio a okazyjnie kupić. A nawet wielkie przedsiębiorstwa, które niby mają z góry zagwarantowany zbył swoich towarów też coraz skwapliwiej wydają grosz spory na efektowne reklamówki - ba, nawet foldery i prospekty - - i podobno to wszystko się opłaca.

A jak rzecz wygląda w tak zwanej kulturze - przecież ją też sprzedajemy a większość instytucji artystycznych ma swoje określone plany finansowe - rzekłbym oblicza nawet wydajność jednego foteka jak w przypadku teatru. A reklama ... ? Idąc wieczorem ulicami naszego miasta rzuci nam się łatwo w oczy jeden fakt - mianowicie ten, że placówki kulturalne takie jak kluby czy teatry wogóle nam się w oczy nie rzucają, bo nie mają czym... po prostu neony są przywilejem sklepów, przedsiębiorstw conajwyżej niektórych redakcji ale nie - na przykład teatru.

A przecież o godzinie 19-tej większość obficie iluminowanych sklepów jest zamknięta - a tonący w mroku teatr czeka na widzów ...

na każdego widza. No ale dajmy spokój neonom - teatr sam w sobie jest ponoć światłem. ~~a zbyt duże napięcie może korki wysadzić.~~

*Zabójce strasznie spowalnia*  
Gdy ~~tym~~ czasem Bydgoszcz to gród nade wszystko miłujący zieleń i spokój. Nie mniej nie eksplodowałyby napewno aparatura projekcyjna w bydgoskich kinach przy wyświetlaniu krótkich migawek bydgoskich premier teatralnych. O ile w większości naszych kin - przed każdym seansem około 5 minut poświęca się na wyświetlanie starych, często mocno sfatygowanych plansz ~~reklamujących sklepy, w których można~~ *o tym i o owym* ~~nabyć niemodne ubranie czy przeceniony but~~ - - to znalazłaby się te dwie minuty na miesiąc dla teatru... Ma-by Mamy w Bydgoszczy klub filmowy "Jupiter", jego członkowie na nadmiar zamówień napewno narzekać nie mogą. Korzyść więc byłaby wielostronna. Kinoman miałby ciekawą informację, księgowy z teatru pewne nadzieje finansowe, filmowcy bydgoscy pole do popisu, aktorzy satysfakcję - a sztuka reklamę. Myślę, że rzecz byłaby przy dobrej woli kilku osób i kilku zainteresowanych instytucji do załatwienia. Zastanawia mnie jeszcze jeden fakt, o którym już pisałem kilka lat temu i od tego czasu ~~oczywiście~~ nic się nie zmieniło.

Otóż niektóre dzienniki bydgoskie, w swoich niedzielnych wydaniach dla urozmaicenia strony ostatniej, zamieszczają zdjęcia aktorów i krótkie o nich informacje. Zwyczaj ten trwa już wiele lat. Wszyscy najwybitniejsi aktorzy polscy już zostali przedstawieni, więc sięga się teraz po aktorów drugorzędnych, filmowych debiutantów, piosenkarzy, którzy kiedyś zaśpiewali w jakimś filmie balladę. Ale nie ma wciąż miejsca na sylwetki aktorów bydgoskich teatrów. A przecież wiadomo, że zawód aktora wymaga popularności. Sam aktor w tym względzie niewiele zdziałać może - zdany jest na tak zwane środki masowego przekazu... Aktora warszawskiego, wiadoma rzecz stolica - popularyzuje cała polska prasa. Aktora koszalińskiego - prasa koszalińska, gdańskiego - gdańska - - a bydgoskiego ...

Oczywiście, gdybyśmy mieli w Bydgoszczy telewizję to sytuacja byłaby korzystniejsza, ale skoro jej nie mamy - to dlaczego z takim uporem pomagamy tym, którzy telewizję mają i praktycznie reklamy już nie potrzebują. Żeby być sprawiedliwym, należy odnotować, iż dziennik wieczorny organizuje doroczny plebiscyt na najpopularniejszego aktora sceny bydgoskiej, toruńskiej i grudziądzkiej - - Ale to też trochę przewrotna akcja, mająca podsumować popularność aktorów, których w ciągu roku prawie wcale

się nie popularyzuje. Dlatego krąży tak uparcie wokół teatru, gdyż inne gałęzie sztuki są pod względem reklamy w-szeszę w korzystniejszej sytuacji. Plastycy mają i neon okazały na swoim pięknym salonie i z obrazami wchodzą do okien wystawowych, Filharmonia stawia okazałe plansze na placach i ma regularne zapowiedzi koncertów w prasie. - - A teatr ~~niezmiennie, nieotynkowany~~, wymyślający przeróżne akcje dla zdobycia widza - a ciągle bez neonu, bez odpowiednich gablot w mieście. *- bez odpowiednio rabudowanej reklamy!* Co prawda coraz więcej fotosów pojawia się w oknach restauracji i garmażeryjnych sklepów, ale to wszystko nie to. I jeszcze jedno ...

Powstała przy naszym teatrze niedawno nowa scena. - - Scena 75-ciu widzów. Sama nazwa jest symptomatyczna bo podkreśla nie tylko kameralność spektakli ale i pewną sytuację, w jakiej znalazł się teatr. Oczywiście sztuka współczesna to nie piłka nożna, trudno o stutysięczniki, ale przy dobrej reklamie - zamiast sceny dla 75-ciu, można by otworzyć scenę na sto dwa.

~~P.S. Czyli dodatek artystyczny - zdaje sobie sprawę, że mówienie o nieotynkowanym teatrze w Bydgoszczy stało się już wielkim banałem i nieznośnym powtórzeniem. Niemniej chciałbym wzbogacić aktualny stan wiedzy o tym smutnym fakcie o jeden przyczynek -~~